Rok XXXV. Olsztyn, na czwartek 10. marca 1921 r. Nr. 57.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześćłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA" — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

O Górny Śląsk się rozchodziło.

Londyn, 7 marca. Zerwanie układów spowodowała następująca rozmowa pomiędzy Lloydem George a Simonsem:

Lloyd George: Pan więc przyjmujesz paryskie uchwały na lat 5?

Simons: Tak.

Lloyd George: **Jako warunek stawiasz pan pozostanie Górnego Śląska przy państwie.**

Simons: **Tak.**

Lloyd George: A gdy Górny Śląsk nie pozoprzy państwie?

Simons: **Natenczas utworzyła się nowa sytuacya.**

Lloyd George: A niemieckie ostateczne długi mają dopiero po 5 latach być ustanowione?

Simons: Nie. Mają się natychmiast odbywać narady rzeczoznawców.

Lloyd George. I nie jest możliwą gwarancya dla minimum?

Simons: **Nie:**

Lloyd George przerwał posiedzenie oświadczeniem, że odpowiedź koalicyi nie jest mu wątpliwa.

Rosja bolszewicka przed upadkiem.

Sztokholm. (E. E) Powstanie antybolszewickie w Rosji rozwija się. Tryumwirat, Trocki, Dzierżyński i Kamieniew kierują akcją antyrewolucyjną. W Piotrogrodzie panuje stan oblężenia. Tryumwirat rozporządził wydanie broni całej Rosji. Korzystając z okoliczności, Trocki ostro atakuje Lenina. Wśród bolszewików zaznaczają się doktrynerskie spory o charakterze bizantyjskim. Brak jedności. Bolszewicy ogłaszają, że powstaniem kieruje Paryż. W Kronsztacie utworzył się komitet rewolucyjny pod przewodnictwem generała carskiego, Kozłowskiego. Proklamowano tam zwołanie konstytuanty i przywrócenie wolności obywatelskiej. Rząd sowjecki usiłował rokować z powstańcami; marynarze wszakże odrzucili kompromis, żądając zupełnej kapitulacji rządów uzurpatorskich. Do Sztokholmu nadeszły sensacyjne wieści, że Zinowjew i Kalinin są już aresztowani. 50 tysięczna armja chłopska idzie na Moskwę. Dowodzi Antonow, który przerzucił się na stronę powstania, podobno w porozumieniu z Machną. Charakter rewolucji jest chłopski. Terroryzowana burżuazja zachowuje neutralność. Brak przywódców ideowych.

Wiara w zwycięstwo na Górnym Śląsku.

Londyn. (EE.) Poseł Korfanty oświadczył przedstawicielowi »Manchester Guardian«, że rezultat plebiscytu będzie dla Polski pomyślny. Wielu obszarników niemieckich oświadczy się za Polską. W razie niepomyślnego wyniku plebiscytu obawiać się należy poważnych zaburzeń, ponieważ Śląsk nie chce panowania pruskiego.

Bytom. (EE.) Korfanty wydał odezwę, w której stwierdza, że nie obawiamy się napływu emigrantów. Odezwa nawołuje do spokoju i wyraża wiarę w zwycięstwo polskie.

Znamienna uwaga.

Niemiecki komisarjat plebiscytowy i »Heimattreuerzy« górnośląscy wydali odezwę, w której znajdujemy bardzo zabawny, a znamienny w swej dwuznaczności zwrot. Otóż odezwa nawołuje wszystkich Niemców, szczególnie emigrantów, do wzięcia udziału w plebiscycie, przyczem powiada; Więc zabierajcie wasze manatki! (Schürt Eure Ränzel!)

Czy mądry komisarz plebiscytowy, dr. Urbanek, przewidując wynik plebiscytowej, rozmyślnie wyraził się dwuznacznie, chcąc dać dzisiaj już Niemcom górnośląskim wskazówkę?

Polityka katastrofy.

Odezwa prezydenta rzeszy do narodu.

(S.) Prezydent rzeszy niemieckiej wydał odezwę do narodu. W słowach przesadnych wskazuje na skutki rzekomo okropne, gdyby Niemcy na warunki koalicyi się zgodziły. Zarzuca koalicyi złamanie traktatu pokojowego. Zaleca jednakże spokój, gdyż Niemcy są rzekomo bezbronne i gwałtem na gwałty odpowiadać nie mogę. Prezydent żąda zaufania i przyrzeka, że rząd prędzej nie spocznie »dopóki obca przemoc przed prawem niemieckiem nie ustąpi.«

Polityka Prus Wschodnich.

Zdaje się, że Prusy Wschodnie zamierzają uprawiać politykę swoją, lokalną, samodzielną, od Berlina niezależną. Świadczy o tem ogłoszona przez nas wczoraj polityczna „nota« organizacyi niemieckich, różne przygotowania i głosy prasy niemieckiej, która bądź co bądź przecież wie o co chodzi i co czyni. Organ niemiecki olsztyński »Allensteiner Zeitung« pisze wyraźnie i dobitnie nawiązując swe słowa do odezwy prezydenta rzeszy:

„Co jest dla zachodu nierozważnem, jest dla wschodu koniecznością (N. Hel). Gdyby godzina nadeszła, w której dwu razy polskie odważą się na spełnienie mandatu francuskiego przeciwko niemieckim kresom wschodnim, natenczas jest jedyną godnością, z jaką mieszkańcy niemieckiego wschodu od Górnego Śląska do Prus Wschodnich polskiemu wkroczeniu przeciwdziałać mogą — **zbrojny opór**. My zaś uważamy sobie za obowiązek oświadczyć na tem miejscu z całą powagą: „Jeżeli przy wkroczeniu wojsk polskich nie znajdzie się ani jeden człowiek, któryby kazał trąbić do ataku, natenczas kończy się historya niemiecka na wschodzie. Wojska polskie na Górnym Śląsku i w Prusach Wschodnich oznaczają nie mniej ani więcej jak wcielenie tych dzielnic niemieckich do państwa polskiego".

Są to ciekawe, i charakterystyczne a może i komiczne notatki, które nie pozostaną w świecie bez echa i bez wrażenia.

To ustawiczne pobrzękiwanie szablą wygląda dziwnie wobec telegramu, który umieszcza „Allensteiner Volksblatt":

»Nie ma powodu do niepokoju przy wschodniopruskiej granicy.

Prasa berlińska rozszerzała w tych dniach wiadomość, że Polska w ostatnich dniach nad wschodniopruską granicą stojące wojska znacznie wzmocniła, a naprzeciw Margrabowy dwie dywizye ściągnęła. Jak się dowiadujemy ze strony miarodawczej w Królewcu, wiadomość ta nie jest zgodną z prawdą. Siły polskie nad wschodniopruską granicę w ostatnich dniach nie uległy większym zmianom. Do niepokoju w powiatach granicznych nie ma obecnie żadnych powodów«.

A więc na cóż te groźby i wygrażania pod adresem Polski? Wygląda to wszystko tak, jak gdyby pewnym kołom o wywołanie zbrojnego konfliktu z Polską chodziło. Tendencyjnemi wiadomościami całe Prusy Wschodnie owe koła zaniepokoiły i podburzyły, a teraz pracę swoją uprawiają w dalszym ciągu.

Francuzi w Dyseldorfie.

Dyseldorf, 8 marca. Francuska kawalerja i samochody pancerne zajęły rychło rano zewnętrzne części miasta.

Dyseldorf, 8 marca. Donoszą z Benrat nad granicą, że przybyły tam wojska francuskie przeznaczone dla Dyseldorfu.

Pokłosie wyborcze.

Gwałty w Lewałdzie.

Odbieramy następujące pismo:

Olsztyn, dnia 7. marca 1921.

Nie zawezwany przybył dziś do naszego biura gospodarz Leon Laskowski z Mł. Lewałdu pod Dąbrównem i oświadczył:

W nocy z 5. na 6. marca około godz. 12-tej wystraszono mnie wraz moją familją (4 dzieci poniżej 14 lat) ze snu przez głośny trzask i łomot. Nieznani sprawcy wytłukli mi 16 szyb w mieszkaniu. Gdym wyszedł z łóżka rzucono granat ręczny, którego odłamki wpadły do mieszkania, wyrządzadzając znaczne szkody. Odłamki szkła porozpryskiwane były po wszystkich pokojach a nawet w łóżkach dziecięcych. Szkoda wynosi przynajmniej 800 mk. Ślady wskazywały, iż napastnicy nosili wojskowe obuwie. (Ćwieki w zelówkach a na obcasach podkówki. W naszej wsi zakwaterowaną jest policja graniczna.)

Sprawców nie zdołano wykryć. W niedzielę dnia następnego przedstawiłem sprawę starszemu żandarmowi p. Rekowskimu, który przybył dopiero o godz. 4 po południu i spisał protokuł. Wyraził się przytem nieprzychylnie, iż napad ten jest tylko konsekwencją mojego przekonania polskiego iż biały orzeł polski spuścił swe skrzydła i znikł bez śladu i t. p. Świadkami zdarzenia są Franciszka Laskowska i Cecylja Wengrzynowska z Mł. Lewałdu.

Napadnięto mnie tylko dlatego, żem Polak i że jako taki oddałem głos na listę polską.

Proszę spowodować, ażeby sprawców ukarano i szkodę mi wyrządzoną powetowano.

Leonard Laskowski.

Dwa odłamki granatu ręcznego oddano w mojm biurze. Jan Baczewski.

Oświadczenie.

Jako mąż zaufania propozycji wyborczej do sejmiku powiatowego (Vertrauensmann des Wahlvorschlages zur Kreistagswahl) „Mittelstandspartei" oświadczam niniejszem, iż przezemnie podana propozycja jest listą polską i że razem idziemy i czujemy z organizacją „Związek Polaków w Prusach Wschodnich" i przez ten Związek ustanowioną listą. Głosy oddane na moją listę są głosy polskie.

Kronowo, 19. lutego 1921.

von Jagodzinski.

A więc głosy, które padły na listę powyższą, należy doliczyć do głosów polskich.

Baczność mężowie zaufania na Warmji.

Naszych mężów zaufania upraszamy o rychłe podanie nam tych okręgów wyborczych, w których do zarządów wyborczych 20. 2. 1921 nie powołano ani jednego Polaka. W tych wypadkach prosimy o podanie nam nazwisk całego zarządu, przedewszystkiem nazwiska przewodniczącego.

Służyć ma nam spis ten do założenia protestu, ponieważ przewodniczący według regulaminu wyborczego ministerstwa spraw wewnętrznych był zobowiązany do zarządu wyborczego przedstawicieli każdej partji powołać.

Prosimy także o dokładne podania ewentualnych nadużyć wyborczych ze świadkami.

Związek Polaków w P. W.
Sekretarjat na Warmię.
Jan Baczewski.

„Protesty.“

(f.) Z rożnych wiosek dochodzą nas wiadomości, iż sołtysi otrzymali telegraficzne zawezwania ażeby zwołali mieszkańców swych miejscowości i uchwalali rezolucje o „fest bleiben“. Mają składać przyrzeczenia iż treu zostaną i niegodzą się na warunki Londyńskie. Te same komedje jak przed podpisaniem traktatu Versalskiego.

Wybory w Dziewięcwłókach.

Dnia 27. 2. 21 odbyły się w naszej wiosce wybory radnych gminnych. Polacy dostali 30 głosów, Niemcy 10. Wybrano więc 7 Polaków a 2 Niemców. Więc mamy widoki dobre dostać polskiego sołtysa. Możliwem jest, że zaprowadzimy u siebie jako urzędowy język, mowę polską.

Zaznaczyć trzeba, że te wybory już raz się miały odbyć i to w listopadzie. Niemcy swego czasu przez ospałość swoją zapóżno podali listę swoich kandydatów. Słusznie byli także przez zarząd wyborczy ze swoją listą odrzuceni. Niemcy poszli do landrata do Sztumu i doparli tego, że postępowania zarządu wyborczego uważano za bezprawne. Dr. Auwers rozporządził, że ponowny termin do podania kandydatów został wyznaczony, ażeby tylko dostał do zastępstwa gminnego Niemca. Nastąpiło to całkowicie bezprawnie.

Chcielibyśmy wiedzieć coby Auwers spowodował gdyby się rozchodziło o Polaków.

Nauczyciel.

Donoszą nam o następującym wypadku, jaki miał miejsce w pewnej czysto polskiej wiosce Powiśla:

»W sobotę dnia 19 lutego a więc jeden dzień przed wyborami, wyszedłem z domu, aby udać się do pobliskiej wsi. Na drodze, jeszcze w wsi, spotkałem znajomego i rozmawiałem z nim. Wtem przechodzi nauczyciel z naszej wsi i krzyknął m. i. za nami, po niemiecku naturalnie: »Tylko nie głosujcie za Polakami.« Nato ja poszedłem w jego stronę i zapytałem go, co on od Polaków chce. On mi odpowiada: »Kiedyś Polak, to idź do Polski« a ja do niego: Tyś jest taksamo Polakiem (ale zaprzańcem) to idź najprzód do Polski. Nazwanie Polakiem, było dla niego czerwoną chustą. Przyskoczył więc do mnie na trzy kroki i wystrzeilł do mnie z rewolweru. Na szczęście kula przeleciała obok mnie Ja tylko stałem na miejscu, podniosłem mój lekki kij i powiedziałem że ma schować rewolwer, bo wytrącę mu go z ręki. On jednakowoż przybliżył się jeszcze więcej do mnie, i celował przez pewien czas w moją pierś, lecz nie wystrzelił. Na odgłos pierwszego strzału ukazali się przed pobliskim domem świadkowie i pan nauczyciel widocznie zląkł się świadków zawrócił i poszedł sobie. Ja stałem jeszcze przez chwilę na miejscu, poczem zbliżyłem się do świadków, którzy byli poprzednio wyszli, i rozmawiałem z nimi. Wieczorem wyraził się nauczyciel do mej córki, że gdyby chciał, mógł był zabić ojca i nawet o ile chce — może wrócić się i unieszkodliwić go. (auf die Seite kriegen).

Tyle list. Czyż nie wystarczają zawarte w nim szczegóły, aby wyrobić sobie dostateczny sąd o owym nauczycielu. Nie potrzebujemy dodawać, że naturalnie dzieci polskie najwięcej na tem cierpią. Nauka, o ile nam donoszą, odbywa się bardzo nie dostatecznie a bicie dzieci jest bardzo praktykowane. Władze szkolne powinny te sprawy zbadać, i usunąć. O ile się zresztą dowiadujemy pierwszą sprawą zajmie się prokurator.

Wiemy, że strony narodowej żadna władza dostatecznie nie uwzględni, dlatego podkreślić ją chcemy tutaj na tem miejscu osobno. Wypadki takie, zdają się przypominać zupełnie stosunki jakie panowały za czasów dawniejszych Hohenzollernów w Poznańskiem i na Pomorzu«. Wypadki takie i podobne jak aresztowanie Baczewskiego wykazują dostatecznie na jakie szykarzy wystawiona jest ludność polska i jakie prawa kondeczne są, aby owo sławne równouprawnienie, o którym zawsze niemcy krzyczą, stało się rzeczywistością. Specjalnie na szkolnictwie. Dziwią się w Polsce i pytają Polaków przybyłych od Prus Wschodnich:

»Jak to! Wy tam nie macie szkół polskich, a Niemcy u nas mają tyle, ile chcą:« Nie pomoże tutaj zestawianie się brakiem nauczycieli. Ten brak nauczycieli, odpowiednio przygotowanych do udzielenia polskiej nauki zawsze istniał. Były to jednakowoż zawsze tylko wykręty a prawdą było, że system germanizacyjny nie pozwolał na udzielanie nauki języka i religji w mowie ojczystej. Prawdą było, że Niemiec nigdy zrozumieć nie chce, że należy dziecku udzielać naukę w tym języku, w jakim ono pragnie, w jakim jego rodzice do niego przemawiają. Tego prawa elementarnego, ludzkiego naturalnie republikański, tzw. porewolucyjny Niemiec też nie zrozumie, bo takiego niemca szukaj z latarką, w biały dzień.

Lecz Polacy praw tych, o które za czasów »Kaisera« walczyli, obecnie również domagać się będą, bo są to prawa przygodzone jakie Pan Bóg każdemu człowiekowi dał. Są to prawa, jakie każdy kulturalny naród szanuje i uznaje — z wyjątkiem Niemca i pruskiego nauczyciela. P.

Przegląd polityczny.

Polska.

Polska i Rumunja przeciw bolszewikom.

Londyn. Wedle doniesienia „Times'a“, korespondent bukaresztenskiego dziennika „Adeverdul'u“ rozmawiał z czeskim ministrem spraw zagranicznych, d-rem Beneszem na temat porozumienia polsko-rumuńskiego. Dr. Benesz oświadczył, że nie wierzy w możliwość ataku bolszewickiego na Rumunję. „Jeżeliby jednak — oświadczył minister czeski — Sowjety podjęty atak taki, to znajdą nas przygotowanych. Nasz rząd chętnie powitałby w tym wypadku wspólną akcję Polski i Rumunji“.

Stosunki czesko-polskie.

Warszawa. W sejmie czeskim Dr. Benesz w odpowiedzi na interpelację co do przebiegu rokowań pomiędzy Czechami, Polską a Francją oświadczył, że rząd czeski nie zobowiązuje się wobec Polski do niczego, ani w sprawie pomocy w razie wojny z Rosją, ani w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku. Ta ostatnia sprawa dla Czech jest zupełnie obojętną.

Wniosek, domagający się przedłożenia parlamentowi materjałów w sprawie rokowań polsko-czeskich odrzucono.

Górny Śląsk.

Sprawa górnośląska w Londynie.

Niemcy spróbowali naturalnie znowu poruszyć sprawę Górnego Śląska. Przy każdej sposobności czynią to samo, ale nigdy zamiary ich się nie udają. Minister Simons żądał m. i. w swoich kontrpropozycjach zmian w traktacie wersalskim, głównie zaniechania plebiscytu na Górnym Śląsku. Niemcy w ten sposób chcą zapewnić niby możliwość zapłacenia procentów od swych długów. Nawet powyższe argumenty obliczone na zimny rozsądek i kupiecką trzeźwość Anglika nie podziałały, przeciwnie zupełnie zawiodły. Mocarstwa sprzymierzone postanowiły zerwać rokowania i zapewnić sobie same w inny sposób płacenie procentów, mianowicie obsadzając wojskami swemi część zagłębia węglowego Rury. O czem jednakże świadczą dobitnie wszystkie tę zakusy niemieckie? Świadczą one dobitnie, że Niemcy obawiają się plebiscytu górnośląskiego, obawiają się, że wypadnie na ich niekorzyść. Obawy takie potwierdzone urzędowo przez ministrów niemieckich, są dla głosujących górnoślązaków jasnym wskaźnikiem, jak wygląda sprawa Górnego Śląska na Zachodzie. Jest ona już przesądzona. Dlatego ich krzyki w niebogłosy, że Śląsk musi pozostać przy Niemczech.

O odroczenie plebiscytu.

Bytom. Niemcy usiłują odłożyć termin plebiscytu na 7 kwietnia.

Usiłowanie te nie odniosą jednak zdaje się żadnego skutku, podobnie jak i żądania Niemców w Londynie o zupełne zniesienie plebiscytu na Górnym Śląsku.

Nowa odezwa niemieckiego komisarza.

Bytom. Niemiecki komisarz plebiscytowy dr. Urbanek ogłosił odezwę do ludności niemieckiej Górnego Śląska. Odezwa ta przepełniona jest kłamstwami. Twierdzi ona między innemi, że autonomja, przyznana Śląskowi przez Polskę, jest fikcyjna, że Polska pragnie wojny i t. d.

Stosunki bezpieczeństwa.

Opole. Powiat opolski roi się od bandytów, t. zw. stostruplerów, przybyłych po większej części z za linji demarkacyjnej. Napadają oni na spokojnych obywateli, wskazanych im przez komitety plebiscytowe jako ludzi o polskich przekonaniach, poniewierają, ograbiają, często kaleczą i zabijają. Komisja koalicyjna nie wystąpiła dotąd dość energicznie przeciwko tym opryszkom.

Niemcy.

Obalenie rządu i sojusz z Rosją.

Berlin. „Rote Fahne“ ogłasza odezwę centrali komunistycznej partji Niemiec (sekcja komunistycznej

---

BOLESŁAW PRUS. 54

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Slimaku, — rzekł — zróbcie wy ze mną interes.

— Jaki tam?

— Wybudujecie na swoich gruntach chałupę dla mego szwagra.

— A cóż on będzie robił?

— On będzie handlował z kolejarzami. Inaczej zobaczyta, że Niemcy zabiorą nam wszystko z przed nosa.

Slimak pomyślał i odparł:

— Ni, nie chcę Żyda na moim gruncie. Niejednego już wy zjedliśta, pejsaki, co was przyjął w komorne.

— Wy z Żydem nie chcecie mieszkać, — odparł gniewnie Josel — ale z Niemcami umiecie się nawet modlić. Zobaczymy, co wam z tego przyjdzie.

— Węszy on tu para wielgie zarobki! — rzekł do siebie Slimak, patrząc na Żyda, który pobladł ze złości.

I potrochu robił dalej zakupy. Raz nabył ćwiartkę jagiel, innego dnia pół korca krup jęczmiennych, to znowu krąg sadła.

Włócząc się tak po okolicy (bo w swojej wsi gospodarze nie chcieli mu nic sprzedawać), poznał, że ceny na wszystko poszły w górę. A gdy pytał chłopów i gospodyń: czemu się tak drożą? — odpowiadali:

— Po co mamy woma sprzedawać tanio, kiedy nam dziś-jutro zapłacą lepiej.

— Któż wam zapłacić?

— A choćby i te Niemce, co osiedli w waszej wsi.

— To oni i u was kupują? — spytał zaciekawiony Slimak.

— Od kiedy już... Niech ino jest co większego na zbyciu, wnet zajedzie Niemiec, jeszcze pierwej od Żyda, i płaci bez targu. A co się dla nich miele mąki we młynie!... Tyle, jakby na wojne szło.

— Ha! — pomyślał Slimak — skupują po wsiach, bo zboże jeszcze w polu, a ich dużo narodu.

Handlowe operacye Slimaka i bratanie się z Niemcami ogromnie nie podobały się chłopom z jego wsi. Nawet pod kościołem w niedzielę nie bardzo który odpowiadał mu: »Na wieki wieków«. Gdy zaś Slimak przechodził koło jakiej gromady, wtedy głośno rozmawiali między sobą o odstępcach świętej wiary katolickiej, którzy mogą ściągnąć na ludzi gniew Boży.

Nawet Sobieska wpadała do ich chaty rzadziej i ukradkiem, a raz, wypiszy wodki, rzekła:

— Bo to gadają u nas, żeście się całkiem wykrzcili na Szwaba... Prawda, — dodała po chwili — że Bóg miłosierny wszędzie jeden, ale zawdy Szwab to rzecz paskudna!...

Aby stłumić plotki, za radą żony, Slimak dał jednej niedzieli wikaremu na wotywę i tego dnia z żoną i Jędrkiem był u spowiedzi. Nic mu to jednak nie pomogło. Wnet bowiem Grzyb pod kościołem. a Josel wieczorem w karczmie, wytłómaczyli gospodarzom, że Slimak nie modliłby się tak gorąco, gdyby na nim nie ciążyły grzechy.

— Musiał on cosić dobrego zmajstrować, kiedy aż oboje z babą do spowiedzi poszli!... — mówili chłopi. popijając piwo.

W końcu maja Owczarz doniósł Slimakowi, że od kilku dni Niemcy przed wschodem słońca wysyłają gdzieś furmanki. Furmanki bawią za domem cały dzień, a wracają późno wieczorem. Następnie podpatrzył Owczarz, że Wilhelm Hamer wywozi z domu wory mąki, krup i połcie słoniny. Jedzie z tem jakby do wsi kościelnej, ale następnie skręca w jari dojrzeć go nie można.

Wiadomości te sprawiły, że Slimak począł znowu wstawać raniej i ze wzgórza śledzić okolicę. Przekonał się, że istotnie z każdej kolonji niemieckiej, skoro świt, wyjeżdżając furmanki, ale dokąd? — nie mógł wymiarkować.

Natomiast patrząc jednego dnia trochę na prawo od kościoła, zobaczył w północno-zachodniej stronie widnokręgu, daleko za polami, jakiś żółty punkt. Punkt ten ku wieczorowi powiększył się, na drugi dzień wyglądał jak kreska, stopniowo rósł, a w końcu zrobił się jakby żołty pasek, zbliżający się do Białki. Jednocześnie dowiedział się od Jędrka, że wracające z roboty wozy Niemców są zawalane piaskiem i gliną.

— A nie pytałeś się, dokąd oni jeżdżą? - spytał Slimak.

— Pytałem, ale mnie zara przegnał Fryc Hamer, ten z brodą — odparł chłopak.

— Slimakowi nagle błysnęła myśl.

— Ehej! — zawołał — wiemci ja tera, gdzie oni bywają. To pewnie kolej się już buduje.... ani wątpić.

— Dziwno, że do nas nie zaglądał jeszcze żaden kolejnik za kupnem — wtrąciła Slimakowa.

— Bo jeszcze są daleko. Ale ja sam do nich pojadę — odparł Slimak.

— Hycle Szwaby! — dodał po namyśle — jak to strzegą sekretu, żeby kto inny nie zyskał...

— A jedźże prędzej w tamtą stronę! – zawołała kobieta. — Przecie teraz powinny dla nas być najlepsze zarobki!...

Chłop obiecał, że pojedzie jutro z rana. Ponieważ jednak zaspał, trochę zmarudził, a potem powiedział, że już za późno jechać, więc ledwie następnego dnia wygnała go z domu żona.

Po drodze chłop wstąpił do wsi kościelnej, gdzie wszyscy mówili, jako o małą milę stąd, od zeszłego tygodnia kopią rowy i sypią wały pod kolej. Było nawet kilku wyrobników, którzy chcieli wynająć się do ręcznej roboty. ale tylko jednego przyjęli, a i ten wrócił po trzech dniach naderwany z pracy.

— Psia robota, nie ludzka — powiedziano Slimakowi we wsi. — Chociaż, kto ma konie, jechać tam warto, bo furmanki zarabiają po cztery ruble na dzień.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

międzynarodówki) do proletarjatu niemieckiego, w której z okazji ultimatum londyńskiego wzywa się niemiecką klasę robotniczą do obalenia rządu niemieckiego i do pomagania do zwycięstwa idei komunistycznej. Na końcu głosi odezwa: Demonstrujcie w niedzielę, obudzajcie ospałych stańcie do szeregu przeciwko ciemięzcom, przeciwko jarzmu obcych i niemieckich wyzyskiwaczy, za odbudową komunistyczną, precz z wszystkiemi rządami burżuazyjnemi, niech żyją rządy klasy robotniczej, niech żyje przymierze obronne i odporne z Rosją sowiecką wspólność gospodarcza z Rosją sowjecką!

Wszystko, co dać można?

Londyn. Współpracownik »Central News« miał z jednym z członków delegacji niemieckiej rozmowę, podczas której delegat oświadczył, co następuje: »My nie poczynimy żadnych nowych propozycji, gdyż nasze kontrpropozycje obejmują już wszystko to, co Niemcy mogą dać.«

Rosja.

Z ruchu powstańczego.

Sowjeckie przedstawicielstwo w Rydze otrzymało wiadomość o poważnych zaburzeniach w Moskwie. Powstańcy mieli dotrzeć aż do Kremlu. Wysłano przeciw nim oddziały komunistyczne złożone z Łotyszów i Chińczyków. Liczba zbuntowanych przewyższa 20.000. Nadeszła również wiadomość o powstaniu przeciw bolszewikom w Połocku, Witebsku i Smoleńsku. Do powstańców przyłączyły się niektóre oddziały bolszewickie. Trocki wyjechał z Moskwy.

»Danziger Zeitung« donosi, że w Moskwie utworzono czerwoną gwardję celem ochrony gmachów rządowych i wybitnych osobistości z obozu komunistycznego. Partja ta składa się w lwiej części z Niemców.

Rozruchy głodowe w stolicy.

Wedle doniesień z Finlandji przybysze z Piotrogrodu opowiadają, iż rozruchy na tle głodowem wynikły tam skutkiem tego, że część załogi piotrogrodzkiej przyłączyła się do strajkujących robotników. Już od pewnego czasu istniał ferment wśród żołnierzy, którym obniżono racje chleba. Poturbowali oni komisarza Sorina. Część pułku rozbrojono i, zdaje się, że sowietom uda się stłumić rozruchy.

Komunikacja między Piotrogrodem a Moskwą jest utrudniona. Jednakże przedostały się nad Newę wiadomości o wybuchu zaburzeń w Moskwie. Nad to z gazet sowieckich wyraźnie widać, że położenie jest w ostatnich dniach bardzo napięte. Prasa przestrzega robotników przed strajkami, które mogłyby dla nich mieć fatalne skutki.

Swiat naukowy w Piotrogrodzie ogłosił w gazetach odezwę do kulturalnej Europy z prośbą o natychmiastowe zaopatrzenie Piotrogrodu i Moskwy w żywność.

Studenci przeciw sowjetom.

Helsingfors. »Prawda« moskiewska donosi, iż rzad sowiecki wykrył szeroko rozgałęzioną organizację antybolszewicką, zainicjowaną przez studentów uniwersytetu Charkowskiego. W skład organizacji tej wchodzili studenci uniwersytetu kijowskiego, moskiewskiego i petersburskiego. Organizację tę wydał jeden z jej twórców. Był on agentem czrezwyczajki. W związku z wykryciem tego sprzysiężenia aresztowano 214 studentów.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 9 marca 1921

— (S). **Jak Prusacy wychowują lud polski.** Przed telegramem donoszącym o „tryumfie" dyplomacji niemieckiej w Londynie stoi w Olsztynie grupa ludzi. Jedna z kobiet odzywa się po polsku: Choć z drapaką, a pójdę na Polaków". Jakiś Niemiec nie zrozumiał tego polskiego wynurzenia „patrjotycznego". Oburzył się, że kobieta mówi po polsku i powiada: „Was will die Pollacksche"?

— k. **Olsztyn.** Znany komunista tutejszy Dobberstein poszukiwany za oszustwo aresztowanym został w Berlinie.

Inwalida wojenny Maksymiljan D. przychwyconym został przez stróża nocnego przy kradzieży węgli.

* k. **Stary Wartembork.** Pewien kupiec z Olsztyna idąc w sobotę polną drogą do Lęgajn został napadniętym i obrabowanym. Podczas gdy jeden z napastników rzucił go na ziemię odebrał mu drugi 300 przeszło marek i zegarek. Przykazawszy napadniętemu na 15 minut nie ruszać się z miejsca bandyci znikli.

* **Kwidzyn.** Zebranie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Kwidzynie odbyło się tym razem w odnowionej z gruntu małej salce Resursy, przeznaczonej obecnie na ochronkę. Zebranie licznie zgromadzonych członków zagaił prezes filji kwidzyńskiej p. J. Klein, zasłużony działacz w mieście i okolicy. Sekretarzem był p. Malinowski z Kwidzyna a ławnikiem p. Czerwiński. Obrady dotyczyły zjazdu mężów zaufania Zjednoczenia z pracodawcami, jaki odbył się dnia 16 lutego w Sztumie. Na podstawie protokółu przedstawił sprawę tę p. Klein. Położenie polityczne Polaków, jakie wytworzyło się w Prusach Wschodnich po wyborach, nasze prawa na polu szkolnictwa, w administracji itd. omówił obszernie p. red. Pilarczyk. Przedstawił on również wyczerpująco stosunek pracobiorcy do pracodawcy, znaczenie gospodarcze i polityczne silnej organizacji Zjednoczenia Zawodowego Polskiego itd. O sprawach organizacyjnych Zjednoczenia w pow. Kwidzyńskim mówił jeszcze wkońcu p. Klein. Odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę" zakończono zebranie. **P.**

* **Biskupiec.** Zjechała tutaj do nas — jak było zapowiedziane — dzisiaj dnia 7. marca Międzysojusznicza Komisja Graniczna celem wysłuchania życzeń mieszkańców miasta Biskupca i wiosek Stęgwałdu, Kuczwałd, Piotrowic i Gorynia. Ludność polska stawiła się bardzo licznie i przedstawiła swe życzenia delegacji polskiej (przewodniczący p. Kulerski) tudzież komisji wprost. Po kolei delegacje poszczególnych wsi rozmawiały z komisją i odpowiadały na zadane im pytania. Życzenia Biskupca były jasne. Dotyczyły one spraw gospodarczych. Biskupiec — jak obecnie — bez kolei, bez wsi, które dostarczały mu żywności, opału, bez wsi, z których przychodziła do niego cała klientela, jest obecnie martwą mieściną. Kupcy wszyscy dokładają w swych przedsiębiorstwach. Przyznają to i Niemcy i Polacy. Zadaniem Komisji będzie sprawę tę pomyślnie ku zadowoleniu ludności i na dobro miasta Biskupca rozstrzygnąć. Decyzja nie nastąpi pewnie jednakowoż przed upływem czterech tygodni. **P.**

* **k. Wałcz.** Krwawa scena rozegrała się na podwórzu zabudowania Duży Wielbark własności p. Röske'go. Parobek Karol Schulz zatrudniony tamże, ciął siekierą służącą Lotę Manske z wściekłością trzy razy w głowę. Zalaną krwią odstawiono ją do szpitala. Złoczyńcę, któremu w zamiarze samobójczym przeszkodzono, aresztowano. Powodem samobójstwa będzie zapewne to, że służąca M. nie zgodziła się na zawarcie związku małżeńskiego z Schulzem.

* **k. Królewiec.** W sprawie morderstwa popełnionego na Adolfie Langem, b. właścicielem kawiarni National (dawniej Residenz-Café) w Królewcu donoszą, iż zaaresztowano 2 osoby pod zarzutem, iż brali udział w morderstwie. Dalsze badania dopiero wykażą, czy podejrzenia wystarczą, ażeby podnieść oskarżenie.

Parobek Paweł Blys skazanym został na **śmierć**, rok i trzy miesiące więzienia oraz ustratę czci za morderstwo połączone z rabunkiem i kradzieżą. Skazany przy wykonywaniu kradzieży w nocy na 13. października ubiegłego roku zamordował siekierą śpiącą żonę sołtysa **Bobeitz** w Neu-Rinderort.

* **Gdańsk.** Senat gdański zażądał od niemieckiego związku kolejarzy, oddział gdański, by wszyscy urzędnicy do 1 marca się zdecydowali, czy chcą pozostać w służbie Wolnego Miasta, czy nie. Przeciw temu zaprotestowali urzędnicy niemieccy kolejowi na swojem zebraniu, żądając, by termin przedłużono o dwa miesiące. Urzędnicy kolejowi żądają, by w. m. Gdańsk wszczęło pertraktacje z rządem niemieckim w tej sprawie, w przeciwnym razie grożą ustąpienie niem.

* **Miłosław.** W majątku p. Mańkowskiego w Winnogórze wydarzyło się okropne nieszczęście. Gdyw święto M. B. Gromnicznej wracały wieczorem p. Szafrańska z miasta do domu z dwiema córkami w wieku 9 i 11 lat, wyprzedziły one matkę i pobiegły na lód na stawie. Naraz zbyt cienki lód się zarwał i ulonęły nietylko owe dziewczęta ale i matka, usiłująca je ratować. W domu pozostało jeszcze pięcioro dalszych, jeszcze niedorosłych dzieci. W pogrzebie nieszczęśliwych ofiar tego nieszczęścia brało udział mnóstwo publiczności.

* **Kościan.** W piątek zapaliły się na dworcu w Kościanie trzy wagony naładowane sianem, przeznaczone do dalszej wysyłki. Straż pożarna uratowała wagony, lecz siano jest zmarnowane i do połowy przepalone.

* **Warszawa.** Wczoraj pod silną eskortą przeprowadzano przez miasto do więzienia mokotowskiego aresztowanych paskarzy.

»Przegląd Wieczorny« oblicza wartość skon iskowanych składów paskarskich na kilkaset miljonów.

* **Warszawa.** Odbyło się zebranie komitetu imienia ś. p. ks. Skorupki i por. Pogonowskiego, dla budowy narodowego pomnika zwycięstwa.

* **Bytom.** Dnia 3 bm. skonfiskowano na dworcu w Pszczynie kosz, zawierający 300 granatów ręcznych. Transport był adresowany do Schmida, którego tożsamości nie można było stwierdzić. Istotnym odbiorcą jest Hoffman, dawniejszy podoficer wojsk bałtyckich.

Ze świata.

Rokowania rumuńsko-rosyjskie.

Helsingfors. Radjo z Moskwy donosi, że rząd rumuński wysłał do Rewla delegację, mającą rozpocząć rokowania rumusko-rosyjskie. Na czele delegacji stać ma poseł rumuński w Warszawie, Florescu.

Pokojowe zamiary Rumunji.

Bukareszt. Dzienniki rumuńskie zamieszczają oświadczenie pewnego wybitnego polityka rumuńskiego, złożone wobec przedstawicieli prasy, że pogłoski o zamiarach wojennych Rumunji i przygotowaniach do zaatakowania Rosji sowieckiej są bezpodstawne, ponieważ Rumuja pragnie utrzymać pokój.

Ewakuacja Tyflisu.

Londyn. Z Konstantynopola donoszą, że w związku z ofensywa wojsk swojeckich na Tyflis rozpoczęto ewakuację ludności cywilnej do Batum. Pierwsze transporty uchodźców stamtąd przybyły do Konstantynopola.

Wrangel a Rumunja.

Bukareszt. Wrangel zaproponował rządowi rumuńskiemu zwrot kosztów utrzymania jego żołnierzy na terytorjum rumuńskiem. Rząd rumuński odmówił, motywując stanowisko swe tem, że nie uznał nigdy rządu generała Wrangla i nie może z nim rokować. Zdaniem kół dyplomatycznych sprawa ta może być jedynie rozpatrywana z rządem rosyjskim, uznanym przez Rumunję.

Akcja bolszewików na Wschdzie.

Helsingfors. Dzienniki rosyjskie, które nadeszły tutaj, przynoszą wiadomość, że w Mukdenie przzszło do porozumienia pomiędzy gen. Siemionowem i Kopplem z jednej a japońskimi władzami i naczelnym dowódzcą chińskich wojsk w Mandżurji z drugiej strony. Wedle tego układu ma być gen. Siemionowowi i Kopplowi wydane przez władze chińskie broń, zajęta przez nie swego czasu.

Rozmaitości.

Drewniane chodaki.

Za czasów niemieckich z powodu drożyzny obuwia skórzanego, znaczna część ludności, zwłaszcza wielkomiejskiej, zaczęła używać obuwia drewnianego. Po wyjściu Niemców »drewniaki« były wycofane z użycia. Dziś uboższy mieszkaniec miasta, woli płacić po 3000 za parę butów, niż wykręcać stopy w obuwiu którego... nosić nie umie.

We Francji, oraz na Pomorzu północnem »drewniaki« są z powodzeniem używane zarówno przez ludność pracującą miejską i wiejską, jak przez policjantów komunalnych, listonoszów, nawet żołnierzy zajętych w stajniach, na sianokosach, przy robotach saperskich i t. p.

W Pyrenejach, ludzie nie tylko chodzą, lecz i tańczą zupełnie swobodnie w obuwiu drewnianem. Cudzoziemcy praktyczne zgłębili sposoby noszenia drewniaków. Wiedzą, iż podeszew nieuginająca się wymaga zupełnie swobodnego działania stopy. Kto chce chodzić w takiem obuwiu, powinien je nosić bez żadnych pasków, utrudniających zgięcie stopy. Francuzi np. noszą saboty na nogach, odzianych w grube, ciepłe pończochy lub na bosą wolną stopę i z tego powodu chodzą wprawnie, wygodnie i bez łoskotu. U nas krępowano stopy pasami przytwierdzonemi do sztywnych desek, co uniemożliwiało używanie bez nienarażenia się na skaleczenia nóg, a przy energiczniejszych ruchach, na rupturę.

Odzyskanie mowy i słuchu.

Jak podaje jedna z gazet niemieckich zdarzył się w Lipsku następujący wypadek: Pewien człowiek, który przed laty na wojnie skutkiem wybuchu miny i zasypania utracił słuch i mowę, podczas katastrofy kolejowej na lipskim dworcu uderzył głową o ścianę przedziału i przez pewien czas leżał bezprzytomny. Kiedy później odzyskał zmysły w lecznicy, ku swemu zdziwieniu słyszeć mógł głos pielęgniarki, która znajdowała się przy nim i odpowiadał na jej pytania.

Ciekawy wypadek.

Są schowki i są złodzieje; ale niektórzy złodzieje uważają, że najlepszy schowek mają w samych sobie, w głębiach swego organizmu. Do takich należał Abraham Abida, 43-letni Egipcjanin, kasjer sklepu z biżuterjami w Paryżu, który został oskarżony przez swego pracodawcę o kradzież 1200 franków. Przyprowadzony przed komisarza policji obwiniony, przy którym znaleziono tylko 200 franków utrzymywał, że jest zupełnie niewinny. Dwa banknoty, znalezione przy nim, są to, według jego słów, oszczędności, które zebrał, odmawiając sobie wszystkiego. Mówiąc to oburzał się rozpaczał i dowodził nieskazitelności swego charakteru. A mówił tonem, w którym dźwięczało tyle szczerości i prawdy, że pracodawca jego, przekonany już o pomyłce i zawstydzony tem, że mógł posądzić człowieka tak uczciwego, schwycił pióro i chcał już podpisać cofnięcie swej skargi, gdy wtem... kasjer zbladł, zzieleniał, dostał niepokojących drgawek w górnej części ciała.

Natychmiast przyniesiono miednicę i Abida nie bez męczących wysiłków zwrócił swemu pracodawcy 10 biletów bankowych po 100 franków, zwiniętych w kulkę. — Ręka kasjera zabrała drogocenny zwitek, lecz żołądek go zwrócił. Wyjaśniono rzecz: pod okiem agentów kasjer kazał podać sobie przekąskę i wraz z nią połknął banknoty.

Głodówka 40-dniowa.

Pisma londyńskie donoszą, iż doktorka polska pani Lipińska, której książka »Kobiety lekarze« otrzymała w zeszłym roku pierwszą nagrodę w paryskiej Akademji medycznej, przebywając obecnie w Londynie, ukończyła właśnie 40 dni dobrowolnej głodówki. Godnym podkreślenia jest fakt, że przez pierwszych 30 dni pani Lipińska nietylko nie spożyła ani odrobiny strawy, lecz niemniej nie wypiła ani kropli żadnego płynu.

Prasa londyńska zaznacza, iż jest to pierwszy wypadek, w którym człowiek utrzymał się przy życiu, obchodząc się bez kropli wody przez tak długi okres czasu. — Głodówka pani Lipińskiej jest tem bardziej imponującą, że nie jest ona bynajmniej — jak u bohaterskiego burmistrza miasta Cork, Mac Swidey'a lub u innych Irlandczyków — rozpaczliwym gestem samoobrony narodowej, aktem patrjotyzmu, lecz pełnem podziwu poświęceniem dla dobra wiedzy eksperymentem, mającym wzbogacić naukowe doświadczenia medyczne.

Ruch towarzystw.

Tychnowy. Zebranie Kółka rolniczego w Tych nowach odbędzie się w niedzielę dnia 13. marca o godz. 4½ po południu na sali p. Radkego, na które wszystkich członków uprzejmie zaprasza Zarząd. (Osobnych zaproszeń nie wysyła się.)

Straszewo. Zgromadzenie Kółka rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 13 marca o godzinie 5 po południu u pana Żuchowskiego. Zaprasza się wszystkich członków i znajdujące się na miejscu towarzystwa.

Pożądany jest też udział kobiet, gdyż przyjedzie pani Härtle z naukowym odczytem, który i kobiety bardzo interesować będzie. Przemawiać będą także p. Kwela z Trzciana i p. Połomski ze Straszewa.

Sekretarz.

Starytarg. Zebranie kółka rolniczego na Starytarg i okolicę odbędzie się w niedzielę 13. bm. o g. 4 po południu na sali p. Kikuta, na które wszystkich członków uprzejmie zaprasza w imieniu Zarządu

Orlewicz przew.

Podstolin. Zjednoczenie Zawodowe odbędzie zebranie w niedzielę po nabożeństwie w lokalu p. Stromidla.

Pierzchowice. Zjednoczenie Zawodowe w Pierzchowicach odbędzie zebranie o godz. 4 po południu u pana Goertza.

Mokiny. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 13. marca b. r. o godzinie 3 po południu w zwykłym lokalu. O liczne przybycie uprasza

Zarząd.

Patronat Związku Robotników

MA PRACĘ:

1. dla 7 rodzin z 2—4 zaciężnikami na deputat i zasługi na większym majątku polskim w powiecie sztumskim od 1. kwietnia lub 1. maja.
2. dla 3 rodzin z zaciągiem na majątku polskim od 1. kwietnia.
3. dla 1 przodownika z 4 dziewczynami od 1. kwietnia w pow. kwidzyńskim.
4. dla 1 robotnika z szarwarkiem lub bez, zaraz lub od 1. kwietnia

Patronat Związku Robotników

POSZUKUJE PRACY:

1. dla pierwszorzędnego kowala (maszynisty), zaraz.
2. dla szwajcara z dwoma czeladnikami do większej obory, świadectwa doskonałe, zaraz.
3. dla młodego energicznego włódarza, bardzo dobra siła, zaraz.
4. dla robotnika z 2 dziewczynami jako szarwark.

Zgłoszenia adresować: T. ODROWSKI, Marienwerder, Herrenstrasse 14.

Biura Związkowe.

Sekretarjat obwodowy na Warmję urzęduje w Olsztynie przy ul. Dworcowej nr. 87 (Hotel International) od godziny 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od godziny 1—2 w południe.

Sekretarjat obwodowy na Powiśle urzęduje w Sztumie, Am Kreishaus 67. Godziny biurowe od 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od 1—2 w południe.

Związek Polaków utrzymuje w Kwidzynie „Agencję prasową“, która ma zadanie przyjmować zażalenia, podania, zamówienia gazety itd. od ludności polskiej Kwidzyna i okolicy. Biuro „Agencji“ znajduje się w Resursie w Kwidzynie, Herrenstr. 14. Godziny biurowe: 9—12, 3—5. W niedzielę i święta: 12—1 w południe.

Rodacy i Rodaczki! W każdej potrzebie winniście się zgłaszać do naszych biur związkowych, w których napewno znajdziecie radę i pomoc. W biurach naszych stale znajduje się pewien zapas najnowszych numerów „Gazety“. Kto zatem przez niedopatrzenie poczty nie odbierze gazety, może zażądać odnośnego numeru w naszych biurach a zarazem w biurze może podać reklamację do poczty.

Sekretarz Jeneralny Związku Polaków.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

Ogłoszenie.

Konsulat Polski w Kwidzynie

wzywa wszystkich obywateli (poddanych) polskich, zamieszkujących w obrębie rejencji kwidzyńskiej, a zatem w pow. Elbląga wsi i miasta, Kwidzyna, Malborka, Susza i Sztumu aby w czasie

od 15-go marca do 15-go kwietnia b. r.

między 9—1 przedpołud. osobiście lub też piśmiennie zgłosili się w biurach **Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Kwidzynie, ulica Bismarka 42,** celem zapisania się do rejestru obywateli Konsulatu. Legitymacje i dokumenty należy zabrać z sobą.

Konsul Genaralny

Rzeczypospotitej Polskiej w Kwidzynie.

Ogłoszenie.

Wszysey obywatele polscy (polscy poddani), zamieszkujący w obrębie rejencji Olsztyńskiej zgłosić się winni w czasie do 15. marca r. b. pomiędzy 9—12 piśmiennie lub osobiście w

Ajencji Konsularnej Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie,

ulica Cesarska (Kaiserstrasse) 28

celem zapisania się do matrykuły (rejestru obywateli) Ajencji Konsularnej. Legitymacje i dokumenty należy zabrać ze sobą.

Kierownik Ajencji Konsularnej Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie.

8000 mk.

na hypotekę na większe gospodarstwo poszukuje od 1. kwietnia b. r. — Łaskawe zgłoszenia do **„Związku Polaków“, Sztum, am Kreishaus 67.**

Korzystna zamiana

dla Polaka! Moją w Heinrichsdorf pow. Działdowo położoną gospodę chciałbym zamienić na podobną gospodę lub gospodarstwo.

HUGO KLINGER, HEINRICHSDORF.

Bliższej wiadomości udzieli: **Gottschewski**, nauczyciel, Ostróda, Burgstrasse 4.

Olej do jedzenia

świeżo wybity *ltr. tylko 18 mk.* poleca **Artur Jatzkowski, Olsztyn, Rynek Remontowy.**

Potrzebna na polski majątek

sekretarka

która przeszła kurs książkowości. Znajomość polskiego języka pożądana. — Zgłoszenia przyjmuje:

Dom Schoenwiese b. Nikolaiken, Kr. Stuhm.

Tamże potrzebny od kwietnia **stelmach** (kołodziej) żonaty z zaciężnikami.

NA SEZON WIOSENNY

polecamy w ogromnem wyborze i po nadzwyczaj tanich cenach.

Płaszcze damskie w modnych fasonach z dobrych materjałów i ślicznych kolorach po 650, 550, 450, 350, 259, 175, **125,00**

Kostjumy damskie z wełnianych i półwełnianych materjałów, czarne i kolorowe najmodniejsze wykonanie po 750, 650, 550, 400, 325, 250, . . . **165,00**

Spódnice kolorowe i czarne z dobrych trwałych materjałów po 250, 200, 175, 150, 125, 98, 75, ... **42,00**

Materjały wełniane i półwełniane na suknie, kostjumy i bluzki czarne i kolorowe, tylko pierwszorzędne wyroby za mtr. po 120, 98, 75, 58, 45, 36, 29, 24, 18, **12,00**

Koszule damskie po 45, 39, ... **34,00**

Pończochy damskie czarne, brąz. i białe po 18, 12, 10,50, **9,50**

Ubrania męzkie modne wykonanie z trwałych materjałów, czarne, granatowe i kolorowe po 650, 550, 450, 350, **295,00**

Paletoty i ulstry wiosenne ciemne i jasne, modne materjały, wykon. podług najnowszej mody po 750, 650, 550, 450, 350, 250, **175,00**

Ubrania dla młodzieńców i chłopców w każdej wielkości, z wełnianych i bawełnianych materjałów.

Materjały na ubrania męzkie tylko pierwszorzędne fabrykaty czarne i kolorowe za mtr. po 180, 150, 135, 120, 98, 75, 60, 45, **39,00**

Spodnie sukienne po 150, 120, 98, **75,00**

Spodnie do pracy po 98, 75, 65, . **58,00**

Kamizelki po 98, 75, 60, 45, . . **39,00**

KAPELUSZE • KRAWATY • BIELIZNA

Prosimy skład nasz zwiedzić, albowiem z powodu taniości towarów każdy nie pożałuje.

Oprócz tego zwracamy podróż przy odpowiednim zakupie. — Obsługa skora. — Ceny stałe.

W. Mulczyński, Wartembork

RYNEK 94 (Właściciele: Kowalski i Szulc.) *TELEFON 41*

2 czeladników

kołodziejskich poszukuje zaraz TEODOR GÓRSKI, Sztum, ul. Dworcowa 51.

2 kawalerów

rolnicy, 21 i 30 lat starzy, posiadający 250 i 200 tysięcy marek gotówki, poszukują na tej drodze

żony.

Panny posiadające gospodarstwo zechcą nadesłać oferty z obrazkami, ktore się zwraca pod lit. **B. E. 304** do eksped. Gazety.

Warsztat

i 2 łóżka na sprzedaż.

Kalien, Oberstr. 6.

Olej do jedzenia

jasny i smaczny odtąd 1 ltr. *tylko 16 mk.* i makuchy siemienne nabyć można u **J. Tomaszewskiego, Dolna Kościelna** (Unterkirchenstr.) 1.

Kto?

zamienił w sobotę na małym dworcu swój kuferek z moim. Odebrać go można u **Franciszka Kellmanna,** Joachimstrasse 1a.